Oświadczenie złożone
przez senatora Andrzeja Kobiaka
na 6. posiedzeniu Senatu
w dniu 6 marca 2020 r.

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka oraz do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry

Art. 26 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym wskazuje, że kierującemu pojazdem zabrania się:

1) wyprzedzania pojazdu na przejściu dla pieszych i bezpośrednio przed nim, z wyjątkiem przejścia, na którym ruch jest kierowany;

2) omijania pojazdu, który jechał w tym samym kierunku, lecz zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu.

W praktyce okazuje się, że interpretacja tych przepisów przez policję bywa, jak się wydaje, daleko idąca. Przedstawiono mi przykład dwóch samochodów na drodze, jadących w jednym kierunku i poruszających się równolegle – po dojechaniu do przejścia dla pieszych zawsze któryś z samochodów będzie jechał wolniej lub szybciej, co wynika z oczywistej różnicy prędkości. Żaden z pojazdów nie zmienia pasa ruchu i nie używa kierunkowskazów, ale uznaje się, że dochodzi do manewru wyprzedzania. Nie da się idealnie zsynchronizować prędkości obu pojazdów. Co ciekawe, to policjanci stojący przy przejściu dla pieszych samodzielnie rozstrzygają, który z samochodów jechał szybciej i na tego konkretnego kierowcę nakładają mandat oraz punkty karne za wyprzedzanie na przejściu dla pieszych.

Nawet wyjątkowa ostrożność, tj. zwalnianie i unikanie przypadkowego manewru wyprzedzania, nie rozwiązuje problemu, gdyż zawsze jeden z kierowców w takiej sytuacji zostaje ukarany.

Bardzo proszę o objaśnienie, czy faktycznie interpretacja tego konkretnego przepisu jest taka, że zawsze jeden z kierowców musi zostać ukarany mandatem za przypadkowy manewr wyprzedzania na przejściu dla pieszych.

Z poważaniem
Andrzej Kobiak